

Historia Góry Zamkowej

Zamek wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego przed rokiem 1361, jako jeden z wielu obiektów obronnych na pograniczu Śląska, wzmiankowany przez Jana Długosza. Kolejno w posiadaniu od 1391 przez Mikołaja Strasza, po 1410 Zbigniewa z Brzezia (rodziny Lanckorońskich) do 1512. Następnie w rękach Spytka z Jarosławia, Mikołaja Wolskiego, w wyniku sporu przejęty siłą przez Albrechta Łaskiego 1574, odbity przez wojska Stefana Batorego 1576. Po 1590 własność Mikołaja Zebrzydowskiego. W 1655 opanowany bez walki przez Szwedów. Od 1676 w posiadaniu rodziny Czartoryskich. W 1768 zamek zajęty przez konfederatów barskich dowodzonych przez Kazimierza Pułaskiego. Powstają zewnętrzne fortyfikacje drewniane i ziemne, projektowane przez inżynierów francuskich 1771. Twierdza dwukrotnie stawiała skuteczny opór dowodzoną przez pułkowników Suworowa, Drewicza i Szeplewa, wojskom rosyjskim w roku 1771. Ostatecznie zajęta, rozbudowana i użytkowana przez Austriaków jako koszary i areszt w 1772. Po wybudowaniu więzienia i koszar w Wadowicach w poł. XIX w. opuszczona pozostaje w ruinie. W XX wieku w ograniczonym zakresie przeprowadzono prace mające na celu utrzymanie trwałej ruiny poprzez zabezpieczenie korony murów w obrębie zachowanych reliktów baszt.

Historia Twierdzy Lanckorona

(opracowanie autorstwa dr Krzysztofa Wielgusa oraz Szymona Wielgusa)

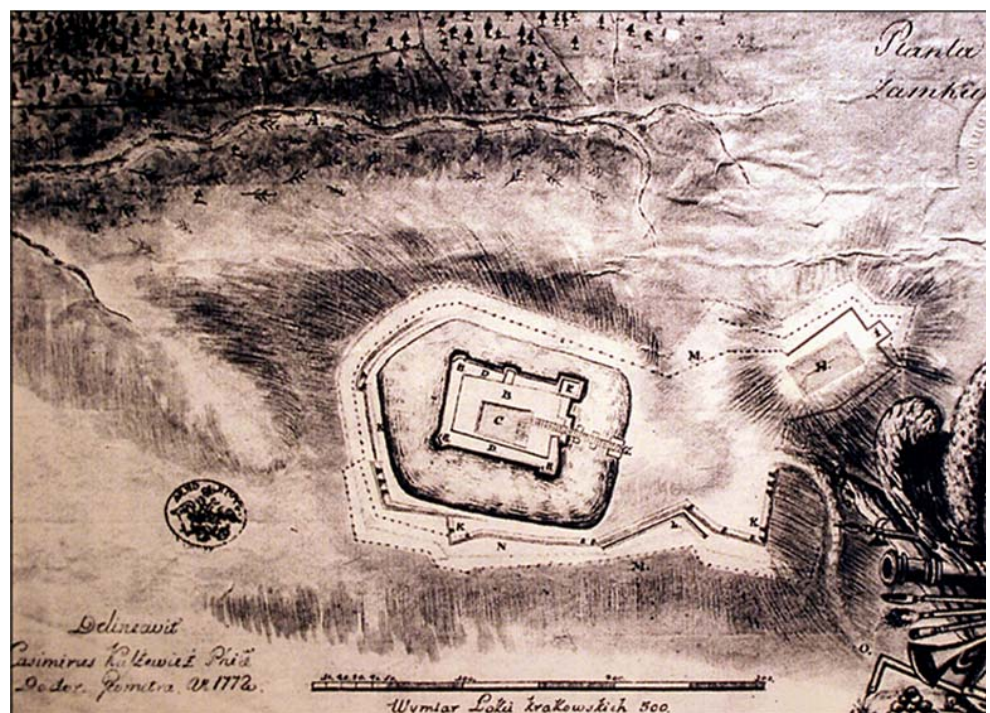
Twierdza konfederacka de la Serre'a, 1771 r.

Twierdza Lanckorona powstała w okresie niewiele dłuższym niż jeden rok. Zadziwia wielkością narysu i wysokością profili. Jej centrum (śródszańcem) był zamek, wraz z własnymi, siedemnastowiecznymi jeszcze umocnieniami. Zasada obrony twierdzy była już jednak inna, niż samego zamku. Warownia dostosowana była do znacznej załogi, pełniąc równocześnie rolę obozu ufortyfikowanego - bazy dla oddziałów konfederackich, prowadzących walkę o charakterze manewrowym. Dlatego też obwód obronny otaczał stosunkowo duży obszar - finalnie około 150 na 450 metrów. Pierwsza faza budowy twierdzy, zrealizowana z początkiem roku 1771 według projektu francuskiego inżyniera de la Serre'a, i uwidoczniła na planie Kaszewicza. Jedynie w połowie obwodu zrealizowana została za pomocą wałów i suchych fos. Jej kluczowym dziełem był potężny półbastion południowo-wschodni, broniący wjazdu, wyposażony w 8 strzelnic artyleryjskich. Lewe czoło bastionu przechodziło we włamaną kleszczowo zatokę; ta od północy łączyła się z prostokątną redutą z wysuniętym ku północnemu wschodowi tzw. "Baterią Drewnianą". Stanowiskiem reduty i baterii nie był jednak wał a najprawdopodobniej drewniany parkan. Prostokątny narys baterii otoczony był częstokołem uformowanym konsekwentnie i nowocześnie - we front kleszczowy. Częstokół mógł mieć również strzelnice, pełniąc rolę pogłębionej linii obrony.

Północny i północno - zachodni obwód stanowiła jedynie podwójna linia częstokołu. Brak wału usprawiedliwiała stroma, wylesiona, trudno dostępna skarpa, przestrzeliwana z XVII-wiecznego frontu bastejowo - bastionowego u stóp zamku. Umocnienia przebiegały wzdłuż wcześniejszej fosi zamkowej. Jednak od strony zachodniej znów pojawiał się wał ziemny z niewielkim redanowym załamaniem pozwalającym na flankowanie południowo-zachodniego płytkiego załamania kleszczowego ze stanowiskami artyleryjskimi. Od strony wschodniej było ono flankowane kolejnym, niewielkim załamaniem kleszczowym. Domknięcie obwodu stanowiła długa kurtyna wyłamana na zewnątrz ("w angul"). Wały poprzedzone były liniami częstokołu, pogłębiającymi obronę i niejako wyznaczającymi tendencję kształtowania następnych dzieł obronnych.

Starcie 21 lutego 1771 r., gdy kilkudziesięciu konfederatów pod dowództwem de la Serre'a pokonało 10-krotnie liczniejszego przeciwnika, odbyło się jeszcze w niewykończonych fortyfikacjach.

Fronty twierdzy zostały umocnione w nowy sposób, o wiele bardziej racjonalny i zgodny z nowoczesną sztuką obronną – w kontraście na przykład do okopów konfederackich w Muszynie, które prezentowały system ziemnych bastejek, przywodzących raczej na myśl kresowe fortyfikacje wznoszone przeciw Tatarom.



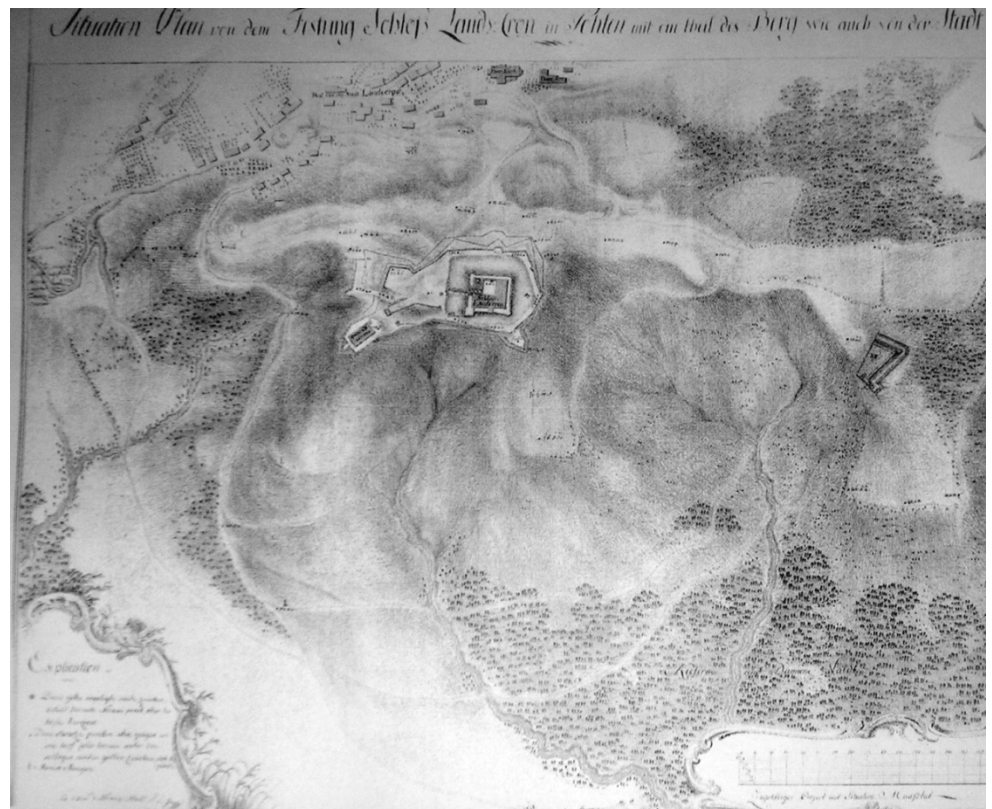
Twierdza Lanckorona w pierwszej fazie budowy na planie: "Planta Lanckorońskiego Zamku" geometry krakowskiego Kazimierza Kaszewicza, datowana na rok 1772, lecz ukazująca wcześniejszą postać fortecy, z 1771 r. Opracowanie - dr Piotr Sadowski.

Twierdza konfederacka Galiberta i d'Elliota, 1772 r.

Jesienią 1771 r. pułkownik de la Serre został przeniesiony do załogi Tyńca, komendantem fortecy lanckorońskiej został Stanisław Wybranowski. Z początkiem 1772 roku jego miejsce zajął Teodor Dzierzbicki, do kontynuacji robót inżynierskich skierowany został płk. Galibert. W lutym 1772 r. zastąpił go inżynier d'Elliot. Był to już okres dominacji wojsk królewskich, dowodzonych przez Ksawerego Branickiego, zwalczających oddziały konfederackie, stąd zapewne wystąpiła konieczność rozbudowy i powiększenia twierdzy.

Stan ostateczny twierdzy konfederackiej ukazuje plan, sporządzony przez Austriaków: "Situation Plan von dem Festung Schloss Landscron in Pohlen...", ukazujący stan z czerwca 1772 roku (wojska austriackie wkroczyły do twierdzy 8 czerwca 1772 r.). Główny obwód nie różni się zasadniczo od tego, który ukazany został na planie Kaszewicza.

Pogłębiono zakres objęty częstokołami od strony wschodniej i południowej, zbudowano nową prochownię, lecz najbardziej zdumiewającymi zmianami było wprowadzenie od strony północnej rodzaju detaszowanej lunety (trójkątnego szańca wysuniętego przed linię obwałowań) i budowa daleko wysuniętego na zachód kleszczowego fortu, z szyją zamkniętą częstokołem. To oddzielone dzieło obronne odsunięte było o ok. 200 metrów od głównego obwodu twierdzy, na wylesionym grzbiecie, wyraźnie przygotowanym do robót fortyfikacyjnych. Wyraźnie widoczna jest tendencja do rozbudowy i rozpraszania dzieł obronnych, sygnalizująca nadchodzenie nowych systemów fortyfikacyjnych.



Faza austriacka, D'Aldana, 1772 - 1779 r.

Po włączeniu Lanckorony w terytorium austriackie dawna twierdza konfederacka została poddana kolejnej przebudowie, tym razem o nieco innym charakterze. Front południowy został opatrzony trzema dużymi bastionami, pomiędzy którymi

załamano w angułowaty sposób. Przed bastionami usypiano front kleszczowy z placami broni i drogą krytą, front zachodni opatrzono kleszczowym skrzydłem z blokhauzami; najprawdopodobniej jest to rozbudowane dzieło wysunięte o kleszczowym narysie, rozpoczęte jeszcze za czasów konfederackich przez Galiberta lub d'Elliota. Bastion konfederacki wykorzystano jako nadszańiec artyleryjski rozbudowanego południowo-wschodniego bastionu. Formę finalną Twierdzy Lanckorona przedstawia bardzo precyzyjnie plan wykonany przez inżyniera z armii generała Michaela Johanna von Althanna (z francuska, D'Aldana, jak widnieje w podpisie planu). Plan zatytułowany jest "Plan von dem neu anlegten Feldtmässigen Retranchement Landscron in Galizien wie sich es in dermahligen Standt befündet in diesem Jahr 1772" (w zbiorach Kriegssarchiv w Wiedniu).

Skala przedsięwzięcia jest zupełnie unikatowa, podobnie jak rozplanowanie obiektu. Twierdza uzyskała zrównoważony, choć nie w pełni regularny narys, z trójbastionowym frontem południowym, kleszczowym skrzydłem zachodnim, kleszczowo - poligonalnym frontem północnym i kleszczowo - bastionowym frontem wschodnim, z rawelinem w miejscu wcześniejszej konfederackiej lunety (zaznaczonej na austriackim planie inwentaryzacyjnym z czerwca 1772 r.).

Urządzenia obronne oznaczono cyframi rzymskimi:

N⁰ I Barkan północno-wschodni. Pozycja górująca nad zespołem fortecznym, dawna konfederacka "Reduta Drewniana" o narysie nieforemnego trapezu z niewielkim aneksem, jakby kaponierą, wysuniętą z czoła. Wewnątrz barkan zawierał budynek prowizorycznych obronnych koszar, zapewne drewnianych, o wymiarach ok. 12 x 24 m. Budynek ten, o czterospadowym dachu, był w istocie wielkości połowy Zamku Lanckorońskiego. W opisywanym planie jest oznaczony literą G i opisany jako "Quasi Kaserne". Pozycja otoczona zapewne parkanem, od strony północno - zachodniej załamany i flankowany niewielką kaponierą-blokhauzem.

Na południowy zachód od koszar mieściła się wartownia z drugiej fazy konfederackiej, zapewne o charakterze blokhauzu, oznaczona H "Mittel Wacht". Pozycja otoczona częstokołem o geometrycznym narysie kleszczowym. Całość założenia znajdowała się w partii szczytowej Góry Zamkowej, pokrywając się z lokalizacją odkrytego w roku 2017 gródka stożkowego z X wieku. Obecnie z zespołu pozostały nieznaczące ślady terenowe oraz ślady archeologiczne.

N⁰ II Bastion południowo-wschodni. Jedyne bastion o pochodzeniu z pierwszej, konfederackiej fazy budowy twierdzy projektu de la Serre'a. Początkowo półbastion, płytszy, otoczony częstokołami, w 1772 r. poprzedzony etażowo ułożonymi pozycjami o kleszczowym narysie, pogłębiającymi obronę na osi drogi wjazdowej. Przebudowany został przez Austriaków poprzez wydłużenie i skrócenie kapitału, lecz w sposób znakomicie zachowujący pierwotny narys bastionu konfederackiego. Austriacy usypali

nowe czoła bastionu lecz, jak wykazują obecne badania terenowe, nie zasypali dokładnie plateau, być może przewidując wykorzystanie pozostałości konfederackiego półbastionu jako nadszańca.

Przebudowa bastionu przez Austriaków być może nie została ukończona; opisany plan byłby więc planem projektowym. Całość bastionu wykonana jako pełnoprofilowa struktura ziemna, z głęboką fosą, stromym stokiem, przedpiersiem i ławką strzelecką; dziś dobrze zachowana i czytelna. Przed czołem Bastionu II przewidziano bramę forteczną: "Barriere II" z wartownią - blokhauzem, określonym na planie literą F i opisanym jako "Neuer kleine Wachthaus en Barriere N^o II". Dziś czytelne są nieznaczne ślady terenowe i zapewne archeologiczne.

Na północny wschód od Bastionu II przewidziano utworzenie bardziej regularnego niż w czasach konfederackich frontu bastionowo-kleszczowego, zaś zarysowaną w 2 fazie konfederackiej redutę zamierzono przebudować na rawelin, osadzony na specyficznej szyi, odciętej kleszczową zatoką, wykonaną zapewne w formie parkanu. I ten element robi dziś wrażenie nieukończonego. Front ten zachowany jest czytelnie, lecz z licznymi przekształceniami.

N^o III. Bastion południowy. Nowy bastion usypany przez Austriaków w miejscu załamania wału konfederackiego, z I fazy de la Serre'a. Wtedy bastion ten niejako "przewidziano" w postaci wysuniętej linii częstokołu. Bastion o skróconej kapitali pełnił funkcję zbliżoną do bastionu "piatta forma" znanego ze starowłoskiej szkoły systemu bastionowego. Kurtyny II - III oraz III - IV uformowane na sposób angułowiy, z nieznacznymi kleszczowymi wyłamaniami na zewnątrz. Na osiach tych załamań znajdowały się place broni drogi krytej.

Na wschód od Bastionu N^o III znajdował się przepust w wale i uformowana została pochylnia wprowadzająca na teren twierdzy, na planie oznaczona literą A i opisana jako "Neue einfahrt Strassen". Dziś całość bastionu i kurtyn dobrze zachowana i czytelna, z wyjątkiem lewego barku bastionu przekopanego nową drogą, wprowadzającą na majdan przed zamkiem. Na plateau bastionu nieznacznie czytelny pierwotny przebieg wału konfederackiego.

N^o IV. Bastion południowo-zachodni. Najlepiej czytelny i zachowany bastion lanckorońskiej twierdzy. Początkowo płaski, słabo wyodrębniony bastion - dwuramiennik z pierwszej fazy konfederackiej, ze stanowiskami dla 3 dział. Otoczony był jednak częstokołem, sygnalizującym formę planowanego pełnego bastionu. Zrealizowali go dopiero Austriacy, znacznie wydłużając kapitalę i zaostrażając kąt czołowy. Bastion przybrał proporcje zbliżone do dzieł szkoły staroholenderskiej. Masyw bastionu otoczony pełnoprofilowym wałem z przedpiersiem i dwustopniową ławką strzelecką - oprócz prawego barku, w którym uformowano pochylnię wprowadzającą drogę z zachodniego skrzydła forticy. Osobliwością rozplanowania tej części twierdzy

jest obrona tegoż wjazdu i flankowanie prawego czoła Bastionu N^o IV, odbywało się ono z naprzeciwległego, redanowego załamania uformowanego jeszcze przez konfederatów w średniowiecznym zewnętrznym wale zamku. Przez Austriaków stanowisko to oznaczone zostało jako N^o V. W szyi bastionu uformowano osiową pochylnię sprowadzającą do średniowiecznej fosy zamkowej. Po prawej stronie pochylni zlokalizowano niewielką prochownię, oznaczoną na planie literą B i opisaną wspólnie z prochownią w nadszańcu N^o VII jako "2 Neue annkomende Pulver Camern". Elementy te zachowane są jako ślady terenowe i zapewne ślady archeologiczne.

Bastion południowy lanckorońskiej twierdzy jeszcze w latach 60. XX wieku zachowany był w całości, prezentując monumentalne załamanie czołowe. W latach późniejszych, niestety, tędy właśnie przeorano wejściową drogę na zamek od strony zachodniej. Później w lewe czoło bastionu wbudowano zbiorniki wodociągowe, zniekształcając świetnie zachowane przedpiersie. Zaniedbano historyczny wjazd przez otwarty prawy bark bastionu. Mimo tego jest to nadal imponujący element architektury obronnej, wymagający jedynie niewielkich poprawek, celem przywrócenia oryginalnego wyglądu. N^o V. Redan zachodni. Uformowany został jeszcze w pierwszej fazie konfederackiej rozbudowy twierdzy, uwidoczniiony na planie Kaszewicza, jako stanowisko artyleryjskie do ognia czołowego oraz flankowania odcinka przekształconego średniowiecznego wału zewnętrznego. Aby to umożliwić, jego przebieg wyprostowano i zaopatrzone w parkan. Austriacy nieco powiększyli niewielki taras dzieła, zgrywając kąt flankowania z kierunkiem prawego czoła Bastionu N^o IV. Dziś zachowany jako poszerzenie ścieżki biegnącej koroną wału zewnętrznego z efektownym otwarciem widokowym w kierunku bazyliki oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Luneta północno-zachodnia (być może nr N^o VI. Numer ten nie występuje na planie austriackim z 1772 r.) Jedno z najnowocześniejszych pod względem koncepcyjnym dzieł konfederackich twierdzy lanckorońskiej. Zrealizowane najprawdopodobniej z początkiem 1772 r., pod kierunkiem Galiberta lub d'Elliota, jako otwarte od strony szyi, pięcioboczne dzieło, nadsypane na bardzo ostrym stoku północnym. Było silnie przeniżone w stosunku do korony średniowiecznego wału zewnętrznego oraz linii częstokołu. Było więc zdecydowanie dziełem oddzielnym, zewnętrznym, prototypem małego fortu o roli kaponiery flankującej dwustronnie północne stoki Góry Zamkowej. Front ten, najtrudniejszy pod względem terenowym nazwać można frontem poligonalnym, co w realiach XVIII - wiecznej fortyfikacji górskiej, realizowanej niewielkimi środkami, w czasie nierównej wojny podjazdowej, podkreśla klasę i pionierskość projektantów.

W miejscu tym następowało trój- lub nawet czteropiętrowe spiętrzenie obrony: ponad lunetą znajdowało stanowisko w załamaniu średniowiecznego wału, ponad nim z kolei – XVII - wieczna basteja nowożytnego obwodu zamku, będąca rodzajem

"artyleryjskiego nadszańca" w tym przekroju obronnym. Nad nim, na reliktach średniowiecznej wieży usadowić się mogli strzelcy wyborowi. Austriacy przewidzieli inkorporowanie lunety do obwodu fortecznego poprzez wspólną linię przeszkód. Obecnie luneta widoczna jest bardzo wyraźnie jako trójkątny taras, obniżony w pionie o kilkanaście metrów w pionie stosunku do korony wału.

Nie obsunęła się po stromym zboczu co chlubnie świadczy o jakości projektu i wykonawstwa francuskich i polskich budowniczych.

N^o VII. Nadszaniec (barkan) północny wraz z prochownią. Początek budowy tego zespołu można datować na początek roku 1772, a więc na okres działalności Galiberta i d'Elliota. Na planie austriackim z czerwca 1772 r. prochownia jest już widoczna.

Na nieco późniejszym już planie "D'Aldana" prochownia nadbudowana jest ziemnym nadszańcem o kształcie spłaszczonego trapezu (barkanu). Można domniemywać, iż dzieło to przejęło rolę spełnianą przez niewielki, XVII-wieczny bastion północno-zachodni u stóp zamku, wykazywany jako uzbrojony jeszcze na planie Kaszewicza.

Nadszaniec realizuje w nowoczesny sposób tzw. "Dewizę Choumara", a więc założenie, iż linia ogniowa nie musi być tożsama z linią obrony.

Linia obrony przebiegająca u stóp nadszańca miała charakter prostokreślnych kurtyn, włamanych do wewnątrz i bronionych z centralnie położonego blokhauzu-kaponiery. Kąt ramion barkanu był zupełnie inny, pozwalający na flankowanie zarówno lunety jak i dzieła N^o I. Dziś ślad nadszańca jest dość słabo czytelny, zapewne istnieją ślady archeologiczne.

N^o IX. Zachodni front kleszczowy. Element zachodniego skrzydła kleszczowego.

Zamierzenie ufortyfikowania zachodniego grzbietu Góry Zamkowej pochodzi najprawdopodobniej z początków 1772 roku, z czasów Galiberta i d'Elliota, gdyż już na planie austriackim z czerwca 1772 widać zaznaczone rozpoczęte dzieło kleszczowe, oddzielone od zespołu fortecznego. Nie można jednak wykluczyć, iż jest to naniesienie późniejszego obiektu na wcześniejszy plan – zwłaszcza, iż lokalizacja topograficzna dzieła nie jest zgodna z późniejszym planem ani z położeniem w terenie. Kształt dzieła jest jednak identyczny jak ze zrealizowanym i zachowanym w terenie. Idea projektu była identyczna, jak w przypadku opisanej lunety północno-zachodniej, której geneza jest zdecydowanie konfederacka. W planie "D'Aldana" z 1772 r. wspomniane dzieło włączone jest w obwód całego kleszczowego skrzydła zachodniego, połączonego z głównym obwodem twierdzy w sposób podobny, choć w znacznie mniejszej skali, jak skrzydła największej w Europie górskiej twierdzy XVIII wieku - Srebrnej Góry.

Lanckorońskie zachodnie skrzydło kleszczowe zabezpieczało podejście do głównego obwodu twierdzy i wiązało cztery ważne drogi: z centrum miasta Lanckorona, od strony Kalwarii, następnie wjazd do twierdzy przez bark Bastionu N^o IV oraz wjazd na drogę krytą frontu południowego. Czoło skrzydła zachodniego ukształtowane zostało w

postaci czterech narożników, z których trzy uformowano z pełnoprofilowego wału z fosą, a nawet równiami ogniowymi, czwarty jest stworzony z niższego wału, być może przewidzianego do zwieńczenia parkanem lub przedpiersiem kamiennym. Pozostałe fronty skrzydła uformowane były z częstokółów lub parkanów; od północy miały one wyraźny stopień strzelecki i były przedzielone dwoma blokhauzami-trawersami; od południa na odcinku przyległym do drogi krytej i Bastionu N⁰ IV linia częstokół uformowany został w linię pilastą dla obrony, z pozycji *defilé*, drogi biegnącej od kościoła ku grzbietowi góry.

Po środku założenia zlokalizowano szopę, być może na działa lub jako prowizoryczne schronienie dla żołnierzy. Na planie oznaczona jest literą F i opisana jako "Neuer bau Schüppen". Prace wymagały wielkiego wysiłku, przede wszystkim w celu splantowania rozległego terenu. Wszystko wskazuje, iż zostały wykonane zgodnie z planem. Dziś znakomicie czytelny jest zachodni front z wałami i fosami; fronty północny i południowy są słabo czytelne w terenie. Istnieją też zapewne ślady archeologiczne.

Droga kryta z placami broni i wielka skarpa.

Południowy front bastionowy twierdzy został obudowany kleszczową enwelopą z drogą krytą i dwoma placami broni. Od strony zachodniej zaczynała się małym półbastionem, rodzajem minimalnego słoniczoła przed Bastionem N⁰ IV. Pełnił on również funkcję wartowni przed wjazdem i na drogę krytą frontu południowego, i na drogę podwalną wzdłuż prawego czoła Bastionu N⁰ IV, wiodącą do wjazdu w jego prawym barku. Droga kryta z półbastionikiem i placami broni została wykonana w całości, nawet z uformowaniem równi ogniowych i dziś jest dobrze czytelna. Zdumiewające swoją wielkością jest kolejne dzieło ziemne, nie uwidocznione na planie, natomiast doskonale widoczne na zdjęciu hipsometrycznym terenu z eliminacją zieleni. Jest to skarpa o ponad 120 - metrowej długości formowana niemal równolegle do lewego czoła Bastionu N⁰ IV, lecz poniżej drogi krytej, jakby rozpoczęta trzecia linia obrony (znajduje się ona obecnie powyżej Willi Pod Blachą). Prace te najwidoczniej zostały przerwane. Opisane prace, być może oprócz 2 narożników zachodniego frontu, były wykonywane już po zajęciu Lanckorony przez Austriaków.

Zakres prac i wysiłek włożony w uzupełnienie i modernizację konfederackiej fortecy mogą się wiązać z chęcią zabezpieczenia Traktu Ciesarskiego. W okresie tuż po I rozbiórze Austriacy nie mogli być pewni jak dalek potoczą się wypadki, wobec czego musieli szybko zabezpieczyć zdobyte terytorium. Po kolejnym przesunięciu granicy zaboru austriackiego twierdza utraciła swe strategiczne znaczenie, jako że znalazła się na tyłach.



Skrót informacji o Konfederacji Barskiej

(opracowanie autorstwa dr Krzysztofa Wielgusa oraz Szymona Wielgusa)

Konfederacja barska, mająca miejsce w latach 1768 – 1772 jest do dziś ruchem budzącym zrozumiałe kontrowersje. Doczekała się w okresie współczesnym w zasadzie jednej przekrojowej monografii, dwutomowej publikacji Władysława Konopczyńskiego, wydanej w latach 1936 – 1938. W świadomości historycznej przeciętnego obywatela praktycznie nie istnieje. Ten okres naszych dziejów, trudny i skomplikowany, jest jednocześnie bardzo istotny dla zrozumienia tragedii rozbiorów oraz, bardziej ogólnie, procesów, jakie zachodziły w Rzeczypospolitej w II połowie XVIII wieku.

Konfederacja barska jest bezpośrednim następstwem elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jednym z warunków, jakie postawiła caryca Katarzyna II Wielka przyszłej koronowanej głowie, oraz wspierającej ją Familii Czarторыskich, była kwestia równouprawnienia dysydentów. W osiemnastowiecznym znaczeniu tego słowa są to innowiercy, przedstawiciele jednej z wielu mniejszości religijnych zamieszkujących potężne jeszcze obszary Rzeczypospolitej. Głównie chodziło o protestantów czy kalwinistów; prawosławnych nazywano wówczas dyzunitami.

Choć pojęcie równouprawniania było wówczas w modzie, jako jeden z oświeceniowych ideałów, w przypadku Rzeczypospolitej, nominalnie rzymsko-katolickiej, nie było już

takie oczywiste. Sąsiadująca z potężniejącymi Prusami Fryderyka II Wielkiego i dynamicznie rozwijającą się Rosją carycy Katarzyny II Wielkiej w istocie znajdowała się między młotem a kowadłem – religiami panującymi był tam odpowiednio protestantyzm ewangelicko-augsburski i prawosławie. Religie te posiadały swoją administrację na terenie rodzimych państw i nieraz z powodzeniem były wykorzystywane do forsowania idei politycznych (jak na przykład wspieranie ruchu kozackiego przez cerkiew w XVII wieku). Należy przy tym mieć na uwadze, iż w XVIII wieku wpływ Watykanu, jako politycznego centrum katolicyzmu był stosunkowo słaby, ograniczony raczej do krajów południa Europy, natomiast protestantyzm (w części landów niemieckich oraz krajach skandydawskich) i prawosławie były religiami narodowymi, które ściśle współpracowały z władcami danego kraju.

Nie był to okres dla Rzeczypospolitej spokojny. Dobiegła właśnie końca wojna siedmioletnia (1756 – 1763), w czasie której armie rosyjskie i pruskie bezkarnie przemierzały terytoria kraju, pustosząc okolice na trasach przemarszu. Pruskie łapanki obejmowały poddanych Rzeczypospolitej, którzy siłą wywożeni byli za granicę i wcielani do pruskiego wojska. Nie utrzymując dużej, nowoczesnej armii, stosunków dyplomatycznych z innymi państwami, nie posiadając silnego rządu, Rzeczpospolita była wielkim, ale osamotnionym i słabym krajem.

W tej sytuacji żądanie równouprawnienia innowierców luterkańskich i prawosławnych w istocie otwierało drzwi do kolonizacji polskich ziem, prób odłączenia obszarów zamieszkałych przez innowierców, oraz pozwalało na wprowadzenie do sejmu czy senatu marionetkowych polityków, podległych bezpośrednio woli króla pruskiego czy rosyjskiej carycy. Gra polityczna, jaką toczyły ościennie mocarstwa była perfidna, ale skuteczna – jeżeli król polski nie uzna równouprawnienia innowierców, można go wykluczyć z międzynarodowej areny jako fanatyka, a jego państwo określać jako nietolerancyjne, ksenofobiczne, konserwatywne – antytezę oświeconego społeczeństwa, która nie powinna istnieć.

Stanisław August Poniatowski, uprzednio stolnik litewski, wybrany został na króla pod bagietami rosyjskich regimentów, które, na prośbę reformatorskiej i postępowej Familii Czarторыskich, zostały wprowadzone w celu ochrony elekcji przed przeciwnikami. Ten krok sprawił, że do króla, wybranego zresztą przez garść szlachty, odnoszono się nieufnie, Familia straciła wiele z poważania jawnie prosząc o wkroczenie wrogich wojsk (czego, w myśl prawa, zrobić im nie było wolno), oraz, że już do końca wolnej Rzeczypospolitej będą w niej kwaterować wojska rosyjskie.

W 1767 roku w Radomiu zawiązano konfederację, której programem był sprzeciw wobec Czarторыskich oraz ich reform i związanego z nimi króla. Była to także odpowiedź na dwie innowiercze konfederacje (ślucką i toruńską). Konfederację wspierali opozycyjni do Czarторыskich Potoccy, jednakże konfederacja została tak naprawdę

zawiązana przez ambasadora rosyjskiego, Nikołaja Repnina celem zmuszenia szlachty do przyjęcia rosyjskiej gwarancji złotych wolności, uznania równouprawnienia dysydentów, skompromitowania króla i wzmocnienia konserwatywnego stronnictwa hetmańskiego. Akces odbywał się pod lufami baterii dział i karabinów Rosjan. Perfidna polityka rosyjska zadziałała – od tego momentu jedyny opór przeciwko coraz większej ingerencji w sprawy wewnętrzne kraju mógł wywodzić się z części szlachty – wrogiej teraz reformom (nawet, jeżeli byłyby one niezbędne i pożyteczne w przyszłości), tolerancji, innowiercom, pragnącej utrzymania złotych wolności – gwarancji anarchii. Jakikolwiek więc ruch przeciw Rosji i coraz bliższym jej Prusom wiązałby się z podniesieniem ręki na oświecone mocarstwa, oficjalnie przynajmniej, usiłujące zreformować w imię oświeconych idei nietolerancyjne i przestarzałe państwo polskie. Zdyskredytowanie ewentualnego oporu na arenie międzynarodowej było bardzo proste i faktycznie, potem zarówno Fryderyk Wielki jak i Katarzyna II przedstawiali Polaków jako rzymsko-katolickich fanatyków, wrogów reform, edukacji, postępu i lud pozostający w ciemnocie.

W tak skomplikowanej sytuacji zawiązana została w 1768 roku w Barze nowa konfederacja. Był to ruch szlachecki, którego założeniami była walka z Rosjanami, którzy bezprawnie pozostawali na terenach Rzeczypospolitej, równouprawnieniem dysydentów, reformami prorosyjskich, jak ich postrzegano w tej sytuacji, Czartoryskich, oraz słabym i niezbyt lubianym królem – jako rosyjską marionetką. W istocie Stanisław August Poniatowski, choć chwiejny, nie pragnął tak dalekiego uzależnienia od Rosji, co dodaje jedynie tragizmu sytuacji.

W efekcie konfederacji wystąpili w imię obrony zagrożonego, ich zdaniem, Kościoła rzymsko-katolickiego, jedynej prawdziwej wiary oraz złotych szlacheckich wolności – ich zdaniem źródeł wielkości narodu szlacheckiego, teraz zagrożonych przez ewentualne reformy.

Od samego początku konfederacja miała charakter religijno – militarny, związany z elementami mistycznymi i profetycznymi. Rycerstwo, jak zwano wówczas jeszcze szlachtę, zawiązało w Barze Zakon im. Świętego Krzyża, rodzaj elitarnego, wojskowo – religijnego sprzysiężenia, mającego bronić ojczyzny przed „poganami” – prawosławnymi Rosjanami i luterańskimi Prusakami. Przewijał się również motyw krucjaty, wyprawy krzyżowej i obrony świętej sprawy. Konfederaci zakładali również, iż Rzeczypospolita, tak doskonałe i wolne państwo, nie może być obojętna narodom Europy – przewidywano, że nie pozwolą one zniknąć jej z map. Szczerze liczone na zaangażowanie licznych europejskich krajów w obronę wolności polskich – zwłaszcza Francji, Turcji i Austrii, przecież bliskiej i również katolickiej.

Oczywiście lata politycznej nieobecności Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej i brak podtrzymywanych kontaktów dyplomatycznych sprawiły, iż większość Europy była

co najmniej obojętna w stosunku do szlacheckiego zrywu, lub sytuacji kraju w ogóle. Nie mniej jednak, tak długo, jak kilka krajów miało swój interes w osłabianiu wpływu innych, można było liczyć na ich, nieraz ograniczoną, pomoc. Turcja, będąc w stanie wojny z Rosją, obawiała się utraty pozycji przez Rzeczpospolitą – oznaczałoby to w przyszłości podporządkowanie sobie terytorium Kresów przez Katarzynę II i śmiertelne zagrożenie, lub widmo likwidacji, dla ich wasala – Chanatu Krymskiego. Wobec tego Turcy przyjęli postawę ciepłej neutralności: domagali się ustąpienia wojsk rosyjskich z Rzeczypospolitej, przez tureckie granice niejednokrotnie przemieszczały się konfederackie oddziały a ostatni chan, Krym Giraj, wysłał część oddziałów, by szerzyły spustoszenie na tyłach wroga.

Austria również nie mogła patrzeć bezczynnie, kiedy kosztem północnego sąsiada wzmocnieniu ulegała potęga Fryderyka Wielkiego, który w czasie wojny siedmioletniej odebrał jej Śląsk i spustoszył Czechy. Rosnąca siła Rosji także była zagrożeniem – Katarzyna była potencjalnym sojusznikiem Francji, odwiecznego wroga Habsburgów. Austriacy zostali przy swej neutralności wobec wydarzeń, ale ich granica stała otworem przed konfederatami, którzy wzdłuż niej zakładali szereg warownych obozów – w razie porażki mogli wycofać się bezpiecznie i uniknąć rosyjskiego pościgu. Rosjanie zaś nie mogli ryzykować konfliktu granicznego z, mimo wszystko, znaczącym państwem. W Preszowie (obecnie Słowacja) cesarz Józef II odbierał osobiście paradę konfederatów, mieścił się tam również, okresowo, sztab Generalności. Zamek w Zborowie również stał się centrum konfederackiego życia na terenie austriackim.

Francja potajemnie poczęła wspierać konfederatów barskich finansowo, oraz przysyłając żołnierzy i ekspertów.

Należy pamiętać, że wsparcie tych państw kończyło się, kiedy było im to na rękę. W roku 1770 Austriacy zakordonowali część Galicji, oficjalnie aby uszczelnić granicę po ekscesach do jakich dochodziło z udziałem konfederatów na terytorium Austrii.

Nieoficjalnie zagarnięto szmat terytorium, w odpowiedzi na realną obecność Rosji w Rzeczypospolitej oraz bezprawne włączanie terenów do Prus: m.in. Prusacy ustanowili na Wiśle, oczywiście nielegalną, komorę celną.

Turcy raz konfederatów wspierali, raz zachowywali się wrogo, śmierć Kryma Giraja przyniosła kres tatarskiej pomocy.

Francuski doradca, Charles François Dumouriez, skutecznie uniemożliwił połączenie obozu królewskiego z konfederackim (w początkowej fazie konfliktu Stanisław August Poniatowski nie angażował wojsk koronnych w walki przeciw konfederatom, licząc na porozumienie), później zresztą ten sam Dumouriez wyjawiał plany insurekcji kościuszkowskiej Fryderykowi Wilhelmowi III i w końcu zdradził Francję na rzecz Prus. Oczywiście konfederaci byli wyjątkowo niespójną grupą. Oprócz szczerze wierzących w świętą sprawę i krzyżowy charakter wystąpienia, do konfederacji przystępowali również

pospolici awanturnicy, ludzie którzy mieli zatargi z aktualnymi stronnikami króla, wreszcie rozliczne prywatne oddziały i milicje dworskie magnatów. W niemal równym stopniu wymieszały się najwyższe, wzniosłe racje z pospolitym rozbojem i prywatą. Konfederaci tyleż modlili się i składali religijne hołdy, ile prowadzili nieroztropny, iście sarmacki tryb życia, łączący się z rabunkiem, pijatykami i samowolą. Dodatkowo nawet Generalność, sztab i kwatera główna rozdarta była sporami, skłóceniami dowódcy konfederacy nieraz wznosili oręż przeciw konkurentowi miast kierować go w stronę rosyjskich oddziałów. Porażający wręcz optymizm i pewność wsparcia innych krajów, zaciągów najemnych i rychłych zwycięstw prowadził nieraz do krótkowzroczności i braku realnej oceny zagrożenia.

Z militarnego punktu widzenia konfederaci byli związkami jazdy z niewielką domieszką piechoty, pochodzącej głównie z miast, oddziałów prywatnych lub skonfederowanych wojsk królewskich. Chorągwie konne składały się z oddziałów szlacheckich uzbrojonych w sposób nieraz przypadkowy, używających tu i ówdzie XVII wiecznych pancerzy i oręża „dziadów”, oraz nowoczesnych związków odpowiadających dragonom, ułanom czy lansjerom. Niemniej jednak zdecydowana większość wojsk prezentowała swoim przygotowaniem poziom pospolitego ruszenia. Słuszność sprawy nie mogła zastąpić broni i zdolności. Jak ocenił stosunek strat Konopczyński: jeden rosyjski bagnet wart był dwudziestu uduchowionych rycerzy.

Przez cztery lata walk konfederaci ponosili generalnie klęski, starcia najczęściej kończyły się „pójściem w rozpróch”, czasem w momencie przegrania potyczki, czasem na samą wieść o istniejącym lub urojonym rosyjskim oddziale. Rozbite oddziały jednak koncentrowały się znowu w innych częściach kraju, w Mołdawii lub Austrii, i pojawiały się znowu. Na tle tych chaotycznych zmagających, podjazdów i potyczek wyraźnie widać jednak takie sukcesy militarne jak dwukrotne opanowanie Krakowa, obronę Tyńca, Jasnej Góry czy Lanckorony, które były bardzo dobrze przeprowadzonymi akcjami. Choć konfederaci tworzyli głównie mobilną armię konną, sypali, jak wymagała tego ówczesna sztuka wojenna, wiele szarż i fortyfikacji polowych – siłą rzeczy musieli posiadać bazy wypadowe, miejsce przegrupowania oraz umocnione punkty które kontrolowały ważne trakty i przeprawy.

Większość z nich znana jest tylko z nazwy, wyjątkami są: obóz nad Izbami i w Muszynie (Beskid Niski), Tyniec k. Krakowa i Lanckorona. Góra Zamkowa nie jest więc jedynie niespotykanym dziełem o charakterze inżynieryjnym. Jest także pomnikiem historii, trudnej i zapomnianej, jednak wciąż, nawet jeżeli nie bezpośrednio, oddziałującej na naszą współczesną kulturę.

Konfederacja, w takim kształcie, jaki przybrała, skazana była na niepowodzenie.

Ludność prawosławna, żydowska, luterańska i kalwińska były prześladowane rekwizycjami, paleniem domostw, cerkwi, gwałtami i samowolnymi podatkami, w

efekcie czego współpracowały one najczęściej z Rosjanami – czemu trudno się dziwić, wzięwszy pod uwagę, iż Rosjanie starali się zachowywać wobec tych grup ludności porządek. Opór społeczny równie źle traktowanych niskich warstw społeczeństwa polskiego pochodzenia również wzrastał, w miarę, jak konfederaci nakładali na wioski i folwarki coraz więcej powinności. Pańskie samowole i grabieże również nie przysparzały popularności wśród mieszczan.

Gwoździem do trumny ruchu była próba porwania Stanisława Augusta Poniatowskiego – do dziś jest to bardzo tajemnicze wydarzenie. Najprawdopodobniej jednak miało za zadanie zdyskredytować ruch na arenie międzynarodowej. Był to okres, w którym na królobójstwo patrzono bardzo źle, przed konfederatami zamknęły się drzwi już nawet nie do pomocy czy neutralności państw europejskich, ale do emigracji.

W wyniku chaosu w Rzeczypospolitej państwa zaborcze oficjalnie zajęły część terytoriów w roku 1772, jednak konfederacja była tu raczej pretekstem sankcjonującym nowe i potencjalnie nieprzychylnie przyjęte postępowanie. Rozmowy w sprawie rozbiorów toczyły się przynajmniej od dwóch lat wcześniej, każde z państw doskonale wiedziało, który fragment Rzeczypospolitej chce zająć.

Prusy potrzebowały połączenia z Prusami Książęcymi i ujścia Wisły dla zdławienia handlu zbożem i czerpania zysków z komory celnej. Rosja podporządkowując sobie Kresy zlikwidowała za jednym zamachem niespokojną Sicz Zaporoską, niebawem również i Chanat Krymski. Zmagająca się z problemami Austria zajęła część Galicji, obawiając się nadmiernego wzrostu potęgi dynamicznie rozwijających się północnych sąsiadów.

Jakie więc wartości tak kontrowersyjny ruch mógł wnieść w polską kulturę? Aby zachować naukową rzetelność i ocenić sprawę w sposób możliwie obiektywny, należy mieć w pamięci, że byli oni dziećmi swoich czasów i uwarunkowań, które dalekie były od dzisiejszego pojęcia klarowności i poprawności.

Przede wszystkim, być może po raz pierwszy część społeczeństwa, szlachty, poczuła się narodem. Daleka jeszcze droga do definicji narodu znanej nam obecnie, niemniej był to jeden z pierwszych kroków stworzenia świadomości narodowej. Był to również początek nowego rodzaju myślenia – zbrojnego sprzeciwu przeciwko nie usankcjonowanej obecności militarnej na terenie suwerennego przecież państwa; opór przeciwko obcej sile postrzeganej nie tylko jako interwent, lecz okupant. Widząc porażkę krótkowzrocznego, sobiepańskiego ruchu można też było wyciągnąć wnioski na przyszłość. Doprowadziły one w efekcie do przełomów takich jak uchwalenie Konstytucji oraz, później, insurekcji kościuszkowskiej, która była już prawdziwym, zbrojnym oporem całego narodu, razem z jego mniejszościami, wojskiem i wszystkimi stanami, przeciwko kolejnemu bezprawnemu rozbirowi.

Konfederaci barscy po upadku ruchu potrafili również zapisać niejedną kartę w historii

– powracając do kraju jako napoleońscy żołnierze, walcząc w rewolucji amerykańskiej, prowadząc wojska w czasie kościuszkowskiej insurekcji.

Choć jest to bardzo trudny i bolesny okres naszej historii, nie należy jednak wypierać go ze świadomości, tylko dlatego, że nie pokrywa się z naszym podziałem na „dobre”, „złe”, „poprawne” i „niepoprawne”. Zwracamy na to uwagę, gdyż w świadomości społeczeństwa konfederacja barska jest praktycznie pustym frazesem, za wyjątkiem miejscowości, na których odcisnęła silnie swoje piętno.

Niektórzy historycy uważają konfederację barską za pierwszy zryw narodowo-wyzwoleńczy. Z pewnością część cech tego ruchu pozwala go tak zaklasyfikować. Nie wdając się w szczegółowe analizy i akademickie dyskusje, można z czystym sumieniem powiedzieć, że była to próba wystąpienia przeciwko obcej sile, militarnie i politycznie ingerującej w sprawy Rzeczypospolitej, zarówno wewnętrzne jak i zagraniczne. Siły która, dodajmy, pragnęła ów kraj mający w tym momencie lata świetności za sobą, troskliwie popychać w kierunku niemocy aby na końcu móc, w białych rękawiczkach, zerwać owoce swojej ciężkiej pracy.

Nie popadając w patetyczny ton, można jednak zauważyć, iż ostatnie wydarzenia wskazują na to, że problem, który dotyczył Środkowej Europy przeszło dwieście lat temu, nie stracił nic ze swojej aktualności przez bardzo długi czas – o ile w ogóle. Niezależnie od naszego stosunku do konfederacji barskiej oraz jej przywódców należy zauważyć, iż rozpoznanych miejsc związanych z tym ważnym okresem historycznym jest bardzo mało. Być może skutkiem zdumiewającego zaniedbania, być może z powodu kontrowersyjności samego ruchu. Jednak wydaje się, iż po tak długim okresie przemilczania tematu, tudzież pomijania go, należy przywrócić go świadomości historycznej.

Dystans dzielący nas od tamtych wydarzeń, być może po raz pierwszy, pozwala nam na rzeczowe i analityczne spojrzenie, rzetelną ocenę oraz przechowanie prawdy o nim dla przyszłych pokoleń – bez zbijania kapitału politycznego, gloryfikacji jednej ze stron czy cynicznego pomijania cierpień innej. Jest to temat, z którym dopiero musimy się rozliczyć i który czeka na uhonorowanie.

Podstawą do takiego twierdzenia jest choćby sam kulturowy oddźwięk, jaki wywołały wydarzenia z lat 1768 – 1772. Konfederacja barska, bezsprzecznie jeden z ostatnich ruchów o charakterze szlacheckim, rycerskim, stała się jednym z fundamentalnych elementów polskiego romantyzmu. Juliusz Słowacki, korespondujący m.in. z Julianem Ursynem Niemcewiczem, weteranem insurekcji, pamiętającym z kadeckich lat konfederację (osobiście odwiedził Stanisława Augusta Poniatowskiego wraz z innymi kadetami po próbie porwania) czerpał inspiracje z owego okresu. Jego autorstwa są słowa do znanej „Pieśni konfederatów barskich”, jak również dramat „Ksiądz Marek” opisujący jedną z czołowych postaci barskiego mistycyzmu, Marka Jandołowicza. We

wspomnieniach Niemcewicza znajdziemy wątki (np.: kazanie z czaszką) rozwinięte potem przez wieszcz. Dramat „Nie-boska komedia” z nawiązaniem do Okopów św. Trójcy również sięga do czasów konfederacji – twierdzy owej bronił Kazimierz Pułaski w 1769 r. Również Adam Mickiewicz sięgał do mitu barskiego, choćby w artykule „O ludziach rozważnych i ludziach szalonych” z 1833 r. Z kolei w narodowym eposie „Pan Tadeusz” postać Księdza Robaka wzorowana jest na konfederacie, który w okresie napoleońskim wrócił do Księstwa Warszawskiego by jako ksiądz dożyć swoich dni. Józef Wybicki, były konfederata barski, insurgent kościuszkowski, kompozytor „Mazurka Dąbrowskiego” wzorował się na pieśni będącej swego rodzaju hymnem konfederackim – „Odważny Polak na Marsowym Polu”. Pieśń ta była pierwowzorem zarówno hymnu narodowego jak i znanej szerzej wersji Słowackiego. Również z konfederacją związana jest postać Kazimierza Pułaskiego, słynnego „małego wzrostem rycerza”, który był jednym z najskuteczniejszych dowódców ruchu. Po upadku konfederacji, w Ameryce formował pierwsze oddziały kawalerii kolonistów.

Jeden z najbardziej znanych polskich autorów doby XIX wieku, Henryk Sienkiewicz, w swojej powieści „Potop” zawarł wiele aluzji do konfederacji barskiej – postać małego wzrostem mistrza fechtunku, temperamentnego Kazimierza Pułaskiego rozbita została na dwie literackie: Andrzeja Kmicica oraz Michała Wołodyjowskiego. Nawet w ekranizacji znajdziemy nawiązanie – wszyscy główni bohaterowie noszą ryngrafy z Matką Boską, które były symbolem konfederacji i nierzadko jedynym regularnym elementem munduru. Również obrona Jasnej Góry w sienkiewiczowskim dziele nawiązuje do wydarzeń z lat 1770 – 1772. Szwedzki potop był aluzją do rosyjskiego wtargnięcia na ziemie Rzeczypospolitej, z uwagi na podobny, okupacyjny charakter. Symbolicznym wydarzeniem było również poświęcenie szabli Tadeusza Kościuszki w Domku Loretańskim w Krakowie – ceremonii dokonywał kapucyński gwardian, w młodości konfederata. Choć poglądy barżan i insurgentów różniły się znacząco, wielu dawnych konfederatów sprzyjało Naczelnikowi.

Mit barski to jednak nie tylko domena wieszczów i autorów wczesnego romantyzmu. W ludowych podaniach pojawiają się nie raz opowieści o „kawalerach” pobitych przez bliżej nieokreślonych „generalskich”, pojawia się również Matka Boska Konfederacka. W momentach grozy niejeden krzyknie dziś „Jezus! Maria!”, lub „Jezus! Maria! Józef!”, nie wiedząc, że było to hasło generalne i okrzyk bojowy barskich rycerzy. Tradycja sięga okresu wojny trzydziestoletniej, kiedy w chaosie bitewnym strony katolicka i protestancka (uzbrojone i umundurowane praktycznie identycznie) okrzykiwały się celem identyfikacji. Wreszcie powiedzenie, iż robi się coś „z uporem godnym lepszej sprawy” jest nieświadomym cytowaniem Fryderyka II Wielkiego, który owe słowa miał wypowiedzieć na wieść o skutecznej obronie Krakowa przed wojskami carskimi. Na zakończenie powiedzieć można, iż najstarszym mundurem Wojska Polskiego jest

przechowywana w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego konfederacka kurtka kawaleryjska, własność Romualda Lisickiego.

Przykładów mnożyć można wiele, ale celem tego wykazu jest pokazanie, iż mit barski, choć często w formie nieświadomej, nienazwanej lub przetworzonej żyje do dziś.

Zarówno w formie owych szczytnych przykładów, jak i pamięci beskidzkich Łemków, do dziś pamiętających płonące cerkwie i przymusowe powinności.

Lanckorona jest miejscem równie ważnym i specjalnym dla konfederacji jak Jasna Góra czy Wawel. Jednak tamte miejsca pielęgnują nieco inne tradycje – obronę ze szwedzkim najeźdźcą czy przysięgę Naczelnika na Rynku. Dzięki swojemu unikatowemu położeniu i tradycji Lanckorona, jeżeli podejmie się realizacji, ma szansę stać się nie mniej znana.

Miejsce będące nośnikiem i doskonale zachowanym pomnikiem historii, reprezentujące okres który wywarł duży wpływ na kulturę polską może stać się kluczem do jej pełnego, zrozumienia.

Stan zachowania i przyczyny zniszczeń obiektu

Mury kamienne

Zachowane relikty dwóch baszt w narożnikach południowo-zachodnim i południowo-wschodnim do wysokości I kondygnacji. Pomiędzy nimi mur obwodowy do wysokości ok. 2 m. Pozostałe partie budowli obecnie przykryte ziemią, czekają na odsłonięcie. W wykopie, od strony wschodniej czytelny przyczółek mostu zwodzonego, od północy zachowane relikty ścian budynku mieszkalnego. Całość wykonana z nieobrobionego piaskowca z lokalnych złóż, na zaprawie wapiennej z dodatkiem gruboziarnistego kruszywa. W naturalnych odkrywkach, w miejscach uszkodzenia murów, czytelna struktura i sposób wiązania kamiennego materiału budowlanego jako spójna jednolita konstrukcja. Zachowane detale kamieniarskie to relikty dwóch portali kamiennych oraz dwa portale zachowane w całości z czego jeden prawdopodobnie wtórny w wejściu do baszty południowo-wschodniej, od strony północnej.

Zachowane częściowo umocnienia ziemne porośnięte lasem i krzewami.

Powierzchnia wątku kamiennego lekko zabrudzona nie stwierdzono występowania typowych dla środowiska miejskiego nawarstwień sztucznych patyn. Lokalnie występują kolonie glonów i zielenic. Na uszkodzonej koronie murów i w ubytkach spoin obecność roślinności. Lico lokalnie wykruszone, znaczne ubytki wątku ściany obwodowej i baszt od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Poszczególne ciosy w licu wątku zdeintegrowane strukturalnie.

Spoina wapienna, płaska, w kolorze ciepłej bieli, miejscowo zabrudzona, zdeintegrowana, uszkodzona i wykruszona. Uszkodzenia powstały w wyniku oddziaływania warunków atmosferycznych, przemarzania i utraty spistości zaprawy oraz mechanicznej destrukcji spowodowanej obecnością systemów korzeniowych licznie występujących samosiejek. Czytelnych śladów celowego opracowania spoiny nie

stwierdzono. We wnętrzu i na ścianie północnej, baszty południowo zachodniej widoczne wtórne spoinowanie wątku kamiennego. W miejscach wykonanych reperacji wystąpiły wysolenia spowodowane prawdopodobnie zastosowaniem niewłaściwego materiału.

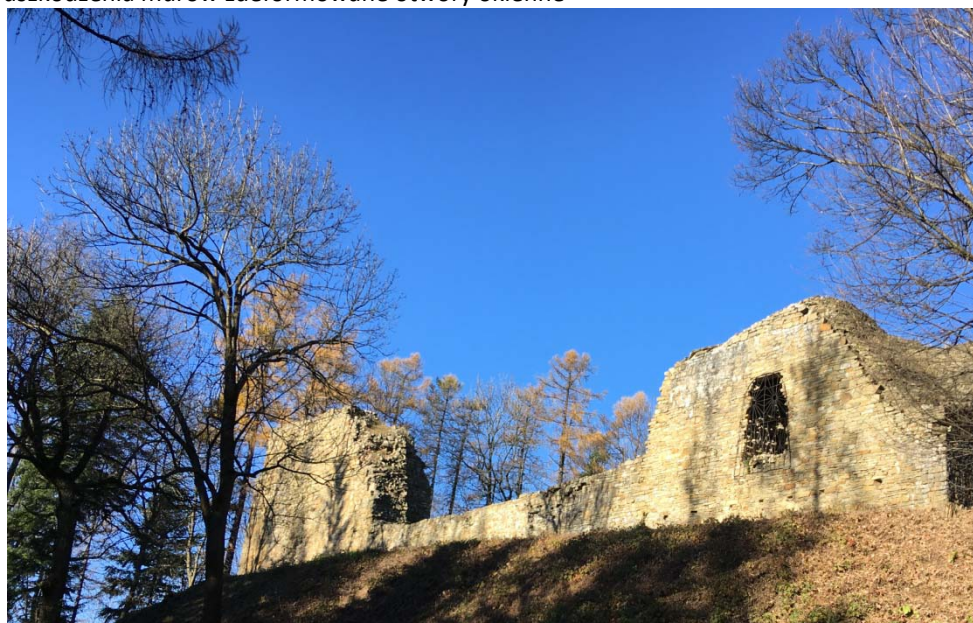
Zachowana na znacznym obszarze pierwotna nawierzchnia dziedzińca, brukowana łamanym piaskowcem.

Wykonane w 2017 zdjęcia lotnicze obiektu, ujawniły wykonane prace porządkowe i zabezpieczające w obrębie korony murów baszty południowo wschodniej i południowo zachodniej w ograniczonym zakresie. Prace wykonano prawdopodobnie około połowy XX wieku, polegały one na wykonaniu szczelnej nakrywy korony z kamienia, na zaprawie cementowej.

Kamienny detal architektoniczny

Powierzchnia kamienia zabrudzona pokryta miejscowo nawarstwieniami mikroflory. Występują drobne ubytki kamienia. Zachowane relikty dwójc portali - węgary (budynek bramny i północno zachodni narożnik dziedzińca) zachowane częściowo, miejscowo zdeintegrowane strukturalnie i przemieszczone. 2 kamienne portale w elewacji północnej i wewnątrz baszty południowo wschodniej zachowane w całości.

Twierdza Lanckorona odcinek południowy i wschodni, stan zachowania, czytelne uszkodzenia murów zdeformowane otwory okienne



Twierdza Lanckorona odcinek południowy i zachodni, stan zachowania, czytelne uszkodzenia murów



Twierdza Lanckorona, odsłonięta nawierzchnia dziedzińca, stan zachowania widok od zachodu



Twierdza Lanckorona stan zachowania



Twierdza Lanckorona relikty murów, stan zachowania



OBECNOŚĆ ROŚLINNOŚCI
NA KORONIE MURU

USZKODZENIE WĄTKU

OBECNOŚĆ GLONÓW,
USZKODZONE SPOINY,
USZKODZONY WĄTEK

Twierdza Lanckorona, wewnątrz baszty południowo zachodniej, stan zachowania



UBYTEKI SPOIN

UBYTEKI WĄTKU

WTÓRNE SPOINOWANIA

Twierdza Lanckorona baszta południowo wschodnia stan zachowania



OBECNOŚĆ ROŚLINNOŚCI

UBYTEKI WĄTKU

ODBUDOWANA NAKRYWA

OTWÓR OKIENNY,
USZKODZONY,
DO ODTWORZENIA

Twierdza Lanckorona stan zachowania



Baszta południowo zachodnia, stan zachowania, widok od północy



Baszta południowo wschodnia, stan zachowania, czytelne zabrudzenia kamienia, ubytki spoin, obecność soli



Twierdza Lanckorona, wątek kamienny muru, stan zachowania, roślinność w ubytkach spoin, obecność glonów



Twierdza Lanckorona, relikty portalu w budynku bramnym



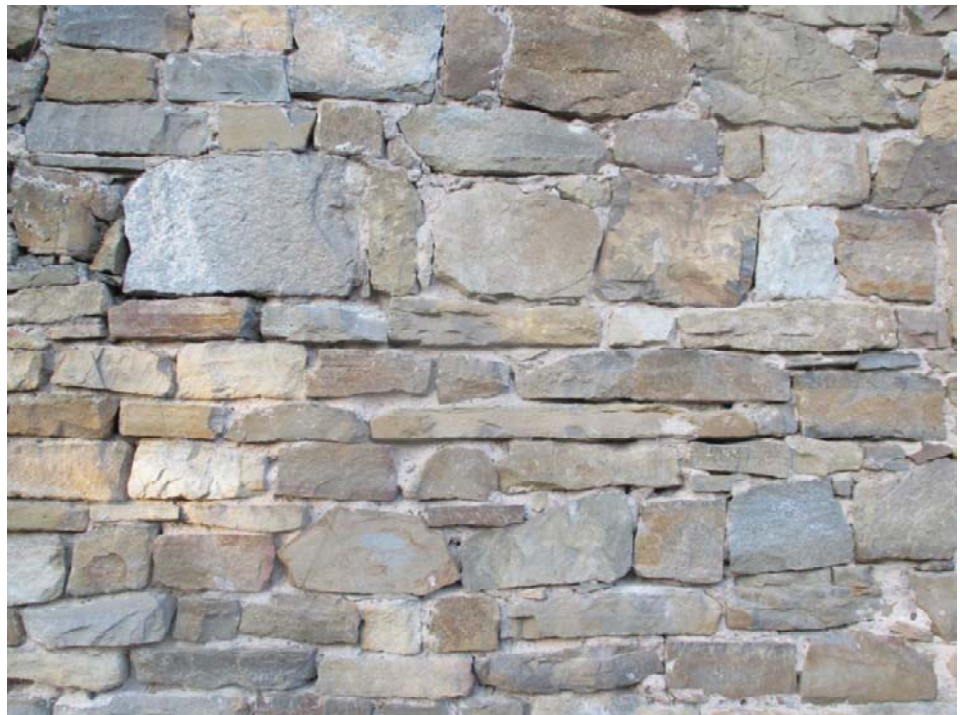
Baszta południowo zachodnia elewacja południowa, stan zachowania



Mur obwodowy od południa, stan zachowania, ubytki wątku, obecność soli



Twierdza Lanckorona mur obwodowy, wążek kamienny stan zachowania



Elewacje baszt i muru obwodowego od południowego zachodu, stan zachowania



Baszta południowo zachodnia wótek kamienny, stan zachowania



Baszta południowo zachodnia elewacja zachodnia, stan zachowania



Elewacja zachodnia baszty, stan zachowania



Zachowane relikty portali w północno zachodnim narożniku dziedzińca



Mur obwodowy od północy, stan zachowania



Mur obwodowy strona północna, stan zachowania



Baszta południowo zachodnia, ubytki muru



Baszta południowo zachodnia ubytki muru, w wejściu z dziedzińca



Baszta południowo wschodnia wątek kamienny, stan zachowania



Baszta południowo wschodnia stan zachowania widok od północy



**Lanckorona
średniowieczna.
Rewitalizacja Grodu,
Zamku, Podgrodzia –
szczytu Góry
Zamkowej**

(według opracowania autorstwa dr Krzysztofa Wielgusa oraz Szymona Wielgusa)

Zamek dotąd koncentrował uwagę i zainteresowanie zarówno mieszkańców jak i turystów. Rozbudzał wyobraźnię, skłaniając do rozważań o jego odbudowie. Równocześnie, prawem przeniesienia znaczeń, zamek uważany był za całość założeń obronnych, w tym za główny punkt oporu konfederatów.

W ogóle nie była znana rzeczywista wartość szczytu Góry Zamkowej, kryjącej relikty gródka stożkowatego z X wieku, co wykazały dopiero badania archeologiczne Eligiusza Dworaczyńskiego z roku 2017 oraz relikty pierwszej fortyfikacji konfederackiej - "Reduty Drewnianej", co wykazały badania archiwalne i terenowe J. Sadowskiego i K. Wielgusa z lat 2006 - 2008.

Nieznana była też skala nowożytnych fortyfikacji zamku, co wykazały prace E. Dworaczyńskiego z lat 2010 - 2011 i prace interpretacyjne map wiedeńskich K. Wielgusa z roku 2011. Tym samym Lanckorona zyskuje wartość modelowej ekspozycji sukcesji rozmaitych form obrony.

Począwszy od wczesnośredniowiecznego gródka, przez kazimierzowski zamek, który stanowiący element z góry zaplanowanej linii obronnej, poprzez XVII-wieczną modyfikację służącą dostosowaniu go do coraz powszechniejszej broni palnej, po XVIII-wieczną twierdzę konfederacką, przebudowaną następnie przez Austriaków.

Właściwe rozpoznanie tych faz przebudowy, ich uczytelnienie i wyeksponowanie jest kluczem do stworzenia unikatowego obiektu o skomplikowanej, ale przez to interesującej, historii. Jej najstarsze rozdziały zaprezentowane będą najwyżej; są to równocześnie najtrudniejsze do właściwego wyeksponowania elementy wielkiego zespołu przyrodniczo - kulturowego Góry Zamkowej.

Zamek kazimierzowski, powstały przed 1359 rokiem, wymaga dalszych badań architektoniczno - archeologicznych, połączonych z odświeżaniem przede wszystkim reliktów północnego i wschodniego skrzydła oraz dziedzińca (kontynuacja prac z 2017 r.). Równocześnie niezbędne są dalsze prace badawcze nowożytnych fortyfikacji zamku, w szczególności jego północnego, bastionowo - bastionowego frontu.

Rewitalizacja Lanckorony średniowiecznej wymaga największej zmiany, zmieniającej liczącą ponad sto lat tradycję zwiedzania zamku. Nastąpić musi dywersyfikacja kierunku jego zwiedzania. Fosa odzyskać musi funkcję przeszkody; na zamek wchodzić należy przez teren podgrodzia, zgodnie z prawdą historyczną, przez zrekonstruowany most zwodzony. Pod pojęciem rekonstrukcji kryje się głównie odtworzenie kierunku dojścia, nie zaś precyzyjna i równocześnie fantastyczna odbudowa mostu, wraz z jego mechanizmem podnoszenia. Taka "disneylandyzacja" nie jest tu konieczna; odbudowany most prowadziłby bowiem do zrujnowanego zamku. Korzystniejsze byłoby więc odtworzenie w ciesielskiej konstrukcji jednego, nieruchomego przęsła od strony wschodniego przyczółka, stanowiącego równocześnie punkt widokowy, zaś od niego poprowadzenie współczesnej, węższej kładki o możliwie neutralnej formie i konstrukcji, trafiającej jednak w podbudowane filary mostowe. Przeprowadzenie traktu zwiedzania przez podgrodzie wymaga regulacji zieleni na tym terenie oraz wyeksponowania studni.

Zamek wymaga, po zebraniu wyników badań, profesjonalnego projektu zabezpieczeń i adaptacji - jako stałej ruiny. Nie przesądzając o jego przyszłej formie, powiedzieć można obecnie o konieczności miejscowych nadbudowań i uzupełnień struktury murów. Nie są one tożsame z odbudową zamku, powinny być one elementami jego konserwacji zachowawczej i miejscowej integracji. Elementami wymagającymi uczytelnienia poprzez integrację są relikt baszty bramnej z możliwym zestawieniem ostrołuku z kłinców eksponowanych obecnie w rynku lanckorońskim. Najistotniejszym zadaniem będzie ukazanie wysunięcia baszty przed lico murów. Złożenie ostrołuku nie musi wymagać wymurowania pełnej ściany do jego wysokości, lecz zastosowania rozwiązań szkieletowych o charakterze "fantomu" z "zawieszeniem" odpowiednich kłinców na właściwej wysokości. Kolejnym elementem wymagającym podniesienia jest ściana tarczowa między wieżami. Charakter ruiny powinien jednak być zachowany. Wieża południowo - zachodnia powinna ulec nieznacznemu podniesieniu. Największych prac scaleniowych wymagać będą odkrywane właśnie ruiny północnego skrzydła; z

odtworzeniem komunikacji poprzecznej, wyprowadzającej na oś środkowego bastioniku w obwodzie nowożytnym.

Wskazane miejsca wiążą się ściśle z trzema punktami ekspozycji, które są koronnymi elementami scenariusza. Za ścianą tarczową, powyżej odkrytej studni zamkowej, powinna być umieszczona od strony wewnętrznej pierwsza niewielka platforma widokowa, eksponująca otwarcie w kierunku południowym, skoordynowane z przecinką w zieleni. Odpowiada ona teorii o roli zamku, a w szczególności ganku i okna w kierunku południowym, jako swoistego prerenesansowego "belwederu" z widokiem na południe.

Drugi punkt widokowy znajdować się powinien na platformie wstawionej na niezależnej konstrukcji wewnątrz wieży południowo-zachodniej. Będzie to jedno z najefektowniejszych ujęć krajobrazowych w Polsce, dające pełną panoramę na pasmo Beskidów i Dolinę Wisły. Trzeci punkt widokowy musi być związany z zaznaczonym skrzydłem mieszkalnym - jako "Okno Mikołaja Zebrzydowskiego" z otwarciem w kierunku góry Żar i bazyliki kalwaryjskiej. Jest to element niezbędny dla powiązania zamku z zespołem Kalwarii Zebrzydowskiej, związany z pielgrzymkowo - konfesyjną rolą Góry Zamkowej jako miejsca widzenia fundatora Kalwarii. Niewielkie pomieszczenia ekspozycyjne na zamku stworzone mogą być w przyziemiach obydwu wież południowych oraz, być może, w elementach północnego skrzydła mieszkalnego. Niezbędne jest wyeksponowanie idei i logiki kazimierzowskiego umocnienia Królestwa Polskiego. Zamki były elementami zwielokrotnionej linii obronnej. Te, niewielkie na ogół, obiekty strzegły traktów komunikacyjnych, przesmyków i korytarzy strategicznych, zaś ich rozmieszczenie wiąże się ze starannie zaplanowaną obroną na skalę strategiczną. W tym właśnie rozplanowaniu uwidacznia się geniusz Kazimierza Wielkiego, którym zyskał sobie miano wielkiego fortyfikatora, zarówno w kraju jak i za granicą.

Zewnętrzny obwód obronny zamku wymaga znacznie mocniejszej integracji. Na wartość historyczną wczesnonowożytnych fortyfikacji artyleryjskich nakłada się tutaj rola tych fortyfikacji w pierwszej, konfederackiej Twierdzy Lanckorona. Docelowo cały obwód wokół zamku powinien być udostępniony. Wiąże się to z koniecznością odkrycia i scalenia bastionu północno-wschodniego, centralnego bastioniku związanego z przejściem w skrzydle mieszkalnym i bastei północno-zachodniej. Odtworzenia wymagają: bastejka południowo-zachodnia i bastionik południowo-wschodni u stóp zamku, oraz niskiego wału-przedpiersia wzdłuż kurtyn: zachodniej, południowej i wschodniej. Tym samym ruiny odzyskają wieniec niskich umocnień, zaznaczonych na planie Kaszewicza jako "Galerya wokół zamku". Będzie to atrakcyjna trasa turystyczna, zabezpieczona od strony fosy niskim wałem przedpiersia, eksponująca i monumentalizująca ruiny zamku. Zamek może być dyskretnie iluminowany, w celu

wydobycia jego sylwetki. Jednak nie preferuje się mocnej iluminacji czy nawet oświetlenia fortyfikacji twierdzy z uwagi na tendencję do ochrony obszarów leśnych przed skażeniem świetlnym.

Działania w obrębie szczytu Góry Zamkowej opatrzone są największym ryzykiem z uwagi na nałożenie wyjątkowych wartości. Wymagają rozwiązań specyficznych, kreatywnych i równocześnie neutralnych. Prymatem jest tu wyeksponowanie śladów terenowych fosy i masywu gródka stożkowego, jednak bez jego rekonstrukcji.

Równocześnie zaznaczenia wymaga najstarsze dzieło konfederackie, inkorporowane później do twierdzy austriackiej. Można przyjąć iż fantomalny zarys gródka osiągnięty w poprzez rodzaj obrysu sylwetki definiowałby jego istnienie w pionie, zaś nałożone, zarysowane w poziomie sylwety (obrysy) przypominałyby budowle konfederackie. Jest to świadome odejście od dosłowności, rozwiązania umowne podpowiadające interpretację i ukazujące wymiary budowli z różnych epok. Wymaga ono opisów i być może ekspozytorów przeziernikowych, które z pewnej odległości ukazywałyby spoglądającemu przez rodzaj przezrocza domniemany wygląd budowli, wpisujący się w sylwety zarysowane ramami (obrysami) w terenie. Architektura tego typu, będąca rodzajem scenografii historycznej, prowokowałaby zwiedzających do „wypełniania” konturów wyobrażeniami i wiedzą uzyskiwaną w poszczególnych punktach edukacyjnych. Te powinny być możliwie najskromniejsze w formie, choć odwołujące się do przyjętej naturalistycznej tendencji w kształtowaniu elementów nośnych (drewno, kamień, mogą pojawić się także cienkoprofilowe elementy stalowe). Omawiany obszar, jako jedyny w na terenie Góry Zamkowej, miałby charakter rezerwatu architektoniczno – archeologicznego. Nie posiadałaby masywnych rekonstrukcji, jedynie współczesne uzupełnienia architektoniczne, niejako "zawieszone w powietrzu" - i ograniczone do minimum.

Niegdyś wyjątkowo piękny widok ze szczytu Góry Zamkowej (zwieńczonej dawniej punktem triangulacyjnym) będzie dziś trudno osiągalny bez ekstensywnej wycinki, która nie jest pożądanym rozwiązaniem. Należy rozważyć punktów widokowych w obrysie gródka stożkowatego i skorelowanie jej ze starannie wykonanymi przecinkami widokowymi. Z uwagi na najwyższą wartość reliktyw gródka a także podgrodzia zrezygnować należy z lokalizacji walnej wieży widokowej.

Twierdza Lanckorona. *(według opracowania autorstwa dr Krzysztofa Wielgusa oraz Szymona Wielgusa)*

Rewitalizacja szczytu

Góry Zamkowej wraz

z obniżeniem i

kulminacją zachodnią

Twierdza Lanckorona to najmniej wyeksponowana, a zarazem posiadająca największy potencjał kulturowo-przestrzenny wartość Góry Zamkowej.

Zamek lanckoroński jest w istocie niezwykle cenną, lecz punktową i dotąd traktowaną

indywidualnie wartością. Jest ponadto obiektem znanym, choć wymagającym badań, rewaloryzacji i właściwej prezentacji.

Nie jest natomiast możliwe jego nowe, efektowne "odkrycie". Stanowi już markę miejscowości (na równi np.: z miejską architekturą drewnianą Rynku). Właściwe wykorzystanie najnowszych odkryć zespołu archeologa Eligiusza Dworaczyńskiego w obrębie szczytu Góry Zamkowej, a więc Lanckorony z zarania państwowości polskiej, wymaga specyficznego, ostrożnego podejścia, zaś model oddziaływania tejże wartości można nazwać intelektualnym, wymagającym od odbiorcy pewnego wysiłku - wiedzy i wyobraźni.

Natomiast nowożytna warownia lanckorońska stanowi niezwykłą szansę niemal jednoetapowego "odkrycia" i wypromowania potężnego zespołu, o sposobie oddziaływania monumentalnym. Jest jedyną wartością Góry Zamkowej, której nie trzeba w dużym wymiarze odtwarzać a jedynie uczytelnić, mianować (oznaczyć, opisać) i wypromować.

Stosunkowo najmniejszym, możliwym do rozłożenia na wiele etapów, wysiłkiem osiągnąć można wręcz szokujący efekt przywołania z pozornego niebytu - wielkiego i nieznanego zespołu zabytkowego. Twierdza Lanckorona istnieje bowiem praktycznie w całości. Do optycznego zatarcia i fragmentacji zespołu doprowadziła niewłaściwa gospodarka leśna i częściowo komunalna (budowa zbiorników wodnych, prowadzenie dróg).

Budowle ziemne traktowane są przez odwiedzających jako twory naturalne, zaś ich geometria i militarna funkcja nie są oczywiste. "Odkrycie" Twierdzy Lanckorona to konkretne działania o dosłownym znaczeniu - przerzedzenie zieleni, właściwe poprowadzenie ścieżek, miejscowe uzupełnienia, zaostrenie profili i rekonstrukcje, stworzenie tablic informacyjnych. Są też działania związane z "otuliną" społeczną - wydarzenia, wystawy, rekonstrukcje historyczne, oprowadzania kuratorskie itp. Wywoła to gwałtowne odkrywanie "nowego" zabytku Małopolski.

Wydobycie, pozornie ex nihilo, ogromnego, złożonego zespołu warownego, inspirujące do jego odkrywania, opiera się na pojęciu tajemnicy, historycznego sekretu Zamkowej Góry. Doskonale współgra to z genezą twierdzy - konfederacją barską - tajemniczą, wieloznaczną, która według lanckorońskiego powiedzenia "zaszła już dawnością".

Żaden z innych punktów zwrotnych naszej historii nie jest równie mało znany, niedoceniony i równocześnie obrosły legendami. Żadne miejsce w kraju nie uzyskało jeszcze godności "wizytówki" pierwszego narodowego powstania. Obrona przed szwedzkim potopem reprezentuje Częstochowa, Insurekcję Kościuszkowską - Racławice, Powstanie Listopadowe - Olszynka Grochowska, Legiony Piłsudskiego - Oleandry i Łowczówek.

W Lanckoronie echa mitu konfederackiego były słyszalne po upływie prawie 200 lat (!), gdyż jeszcze w latach 60. XX wieku. W opowieściach starych ludzi przewijał się motyw tajemniczych "Rycerzy z Lasu", którzy nie wiadomo skąd przyszli, mówili o Bogu i Sądzie Ostatecznym, a poszli na śmierć. Góra Zamkowa jest nie tylko jednym z najważniejszych miejsc związanych z historią konfederacji barskiej, ale także polem bitwy. Te aspekty – pamięć o wydarzeniach, autentyczne miejsce i znak czasu odcisnięty zarówno w zbiorowości ludzkiej jak i krajobrazie – są unikatowym dziedzictwem, można nawet zaryzykować stwierdzenie: żywym. Te walory są bardzo dobrym fundamentem do stworzenia z Lanckorony jednego z symboli konfederacji barskiej.

Twierdza nowożytna stanowi wyraźny, konsekwentny obwód wokół zamku. Częściowo zajął się fortyfikacjami innych faz: średniowieczną (zamek, podgrodzie i gródek) i renesansową (niewielkie bastiony zamkowe). Stanowi jednak osobną wielką jednostkę krajobrazową. Jako całość, wymaga uczytelnienia i narracyjnego udostępnienia związanego ze specyficzną architekturą i dramaturgią krajobrazu.

W istocie powinien być to rodzaj krajobrazowego parku leśnego; wymagać on będzie właściwej gospodarki zielenią, nieznacznego przerzedzenia roślinności (w szczególności podrośla i krzewów), w celu poprawy insulacji stoków i wyeksponowania form ziemnych. Otwarcia widokowe dalekie będą opracowane w oparciu o studium widokowe, lecz nie będą dominujące. Jedynie droga kryta wraz z placami broni powinna być włączona w scenariusz krajobrazowy.

Niezbędne będą korekty systemu komunikacji w rejonie zamku. W pierwszym rzędzie należy zlikwidować wejście przez rozkopane czoło Bastionu NO IV (opis faz rozwoju twierdzy, w tym numeracja bastionów w aneksie). Należy podnieść standard przejazdu drogą krytą z odtworzeniem placów broni jako punktów widokowych. Należy rozważyć także odtworzenie wjazdu przez prawy bark Bastionu NO IV.

Dążyć należy do przeformowania wjazdu na majdan pod zamkiem, zapewniający możliwość wjazdu pojazdów, lecz i przywracający częściowo kształt Bastionu NO III.

Należy przywrócić, jako ścieżkę pieszą, dawną drogę wjazdową w obręb Bastionu NO II. Przebieg ścieżek zwiedzania powinien powtarzać kształt dróg i ścieżek wałowych, wzmacniając narys wieloboku fortecznego, natomiast niedopuszczalne jest przecinanie wałów, rozkopywanie ich, nakładanie schodków, mostków itp. Za pomocą ścieżek można i należy uczytelniać wcześniejsze założenia konfederackie, ze szczególnym uwzględnieniem Bastionu NO II. Uzupełnień i uczytelnienia profilu wymaga Bastion NO III. Należy przeprowadzić badania archeologiczne w obrębie prochowni nr 1 i 2, w celu ich zaznaczenia a być może i rekonstrukcji jednej z nich. Byłoby to świetne pomieszczenie ekspozycyjne, poświęcone fortacy konfederackiej i austriackiej oraz bitwom pod Lanckoroną. Preferowane byłoby odtworzenie prochowni pod nadszańcem, Barkanem NO VII, który należy uczytelniać.

Konieczne jest docelowe wprowadzenie miejscowych rekonstrukcji - zaostrenia wałów i podniesienia ich do pełnego profilu, pokazania ławek strzeleckich oraz wprowadzenie odcinków stanowisk (łącznie ze stanowiskami artyleryjskimi) i przeszkód drewnianych - częstokołów, parkanów, kobylin itp. - one bowiem stanowiły o sile fortecy w szczególności w pierwszej fazie jej budowy. Podstawową sprawą jest zaznaczenie "barier" - bram fortecznych - wschodniej - pod Bastionem NO II, zachodniej - pod Bastionem NO IV, północno - zachodniej, przy Froncie Kleszczowym NO IX i południowej - przy wjeździe od strony kościoła.

Niezbędne będzie uczynienie i choćby częściowa rekonstrukcja mostu zwodzonego oraz bastionów i bastei pod zamkiem. Opisane one będą w kolejnym scenariuszu, związanym z okresem średniowiecza i czasami Mikołaja Zebrzydowskiego, lecz odegrały one ważną rolę w czasie konfederacji barskiej.

Mała architektura służyć powinna orientacji, edukacji, organizacji ruchu turystycznego i wypoczynkowi w trakcie zwiedzania - analogicznie innymi scenariuszami udostępniania. Forma również i tu powinna korespondować z tematem – jednak specyficznym wyznacznikiem powinna być tu stabilność, trwałość, pewna "ciężkość", charakterystyczna dla dzieł fortecznych. Równocześnie zastosować należy tradycyjne materiały - dobrze obrobione drewno ciesielskie, ankwrowania z kutego, czarnego żelaza, wykorzystać można także kamień i elementy żeliwne.

Elementy drewniane mogą mieć relief, nawiązujący do motywu malowania szewronów, jednak bez powtarzania kolorystyki, która w realiach historycznych była dość krzykliwa. Elementy wyposażenia powinny być stonowane w kolorystyce, ciemne. Jedynie sama treść znaków orientacyjnych powinna być widoczna z nieco większej odległości. Wąski pasek kolorystyczny może służyć dla szybkiej identyfikacji elementu - biało-czerwony dla elementów konfederackich, czarno-żółty dla austriackich, obydwa, gdy element powstał jako ewolucja budowli polskich, zrealizowana przez Austriaków.

Same nośniki informacji, zwłaszcza treści edukacyjnych mogą i powinny być wykonane z nowoczesnych materiałów, należy rozważyć powtarzalne, dotykowe modele reliefowe twierdzy, mocowane do tablic pulpitowych, z zaznaczoną lokalizacją eksponowanego punktu. Należy dążyć do minimalizacji takich obiektów, jednak zapewnić ich trwałość i odporność. Elementy wyposażenia powinny stanowić aluzję do form fortecznych, lecz nie powinny ich udawać. Nie będą one rekonstrukcją, a dziełem współczesnym, edukacyjnym. W opisach należy uwzględnić, oprócz standardowego tłumaczenia na język angielski i słowacki (z uwagi na sąsiedztwo krajów i ich regionów), także tłumaczenia na język francuski, niemiecki i rosyjski, z uwagi na dzieje twierdzy i jej znaczenie historyczne.

Zarys etapowania inwestycji.

- Szczegółowa identyfikacja w terenie elementów twierdzy na mapie i w terenie. Nałożenie na precyzyjny podkład geodezyjny planów i map historycznych. Interpretacja reliktyw jako podstawa dla wszelkich decyzji badawczych i projektowych.
- Regulacja zieleni w oparciu i inwentaryzację i projekt gospodarki zielenią w obrębie bastionów N⁰ II i N⁰ IV i drogi krytej.
- 3. Likwidacja przejścia przez narożnik czołowy Bastionu N⁰ IV. Rekonstrukcja narożnika bastionu. Oczyszczenie z krzewów, uzupełnienie pokrycia darniowego. Równolegle: uczytnienie Bastionu N⁰ II, oczyszczenie z nadmiaru zieleni, zaznaczenie zarysu polskiego półbastionu wewnątrz plateau bastionu z fazy austriackiej. Wyznaczenie traktów komunikacyjnych po linii ścieżek wałowych, odtworzenie (wstępnie po kilka metrów) profili bojowych, wprowadzenie opisów. Zaznaczenie wschodniej i zachodniej bramy do twierdzy Uchwycenie wschodniego i zachodniego przyczółka twierdzy jest wizerunkowym i znaczeniowym kluczem dla dalszych prac i budowy marki zabytku. Należy rozważyć projekt systemu identyfikacji wizualnej – charakterystycznego dla Lanckorony. Należałoby to wykonać, jako minimum prac, w roku 2018, w rocznicę 100-lecia niepodległości Polski i 250 rocznicy zawiązania konfederacji barskiej.
- Korekta wprowadzenia drogi w obręb majdanu twierdzy, poprawa formy Bastionu N⁰ III, regulacja zieleni, uczytnienia kurtyn II-III i III-IV, nadsypanie przepiersi bez zaostrażania profili. Wytworzenie nowego wygrozdzenia majdanu przed zamkiem. Równolegle: poprawa stanu drogi krytej uformowanie punktów widokowych na placach broni, połączone z korektą zieleni. Korekta formy nasypów na zbiornikach wody na Bastionie N⁰ IV. Wyeksponowanie położenia prochowni w szyi Bastionu N⁰ IV Scalenie frontu południowego.
- Scalenie północnego obwodu twierdzy - traktu po średniowiecznym wale zewnętrznym zamku. Odtworzenie wejścia przez bark Bastionu N⁰ IV. Uczytnienie Redanu N⁰ V. Odtworzenie przedpiersia na odcinku północno - zachodnim. Oczyszczenie i wyeksponowanie w formie zachowawczej lunety konfederackiej (prawdopodobnie o późniejszym numerze VI). Z uwagi na trudne położenie na skarpie nie preferuje się tu żadnych prac uczytniających czy rekonstrukcyjnych, aby nie naruszyć równowagi geotechnicznej stoku - jedynie przeredzenie zieleni. Z tych samych powodów nie preferuje się wprowadzania zwiedzających na lunetę. Rekonstrukcja prochowni pod Barkanem N⁰ VII i ukształtowanie formy ziemnej barkanu. Prace w rejonie szczytu Góry Zamkowej (dawny gródek stożkowaty, potem "Bateria

Drewniana" i Barkan N⁰ I), uzależnione od wyników badań archeologicznych i programu scenariusza średniowiecznego.

- Scalenie frontów: wschodniego i zachodniego. Front wschodni był stosunkowo najlepiej rozbudowany w czasach konfederackich i mało zmieniony w fazie przebudowy austriackiej. Jest to miejsce gdzie w znacznym stopniu można odtworzyć przebieg przeszkód w postaci częstokołów i kobylin, wg planu z czerwca 1772 r. Całość figury fortecznej można zaznaczyć za pomocą osadzonych niskich "pieńków" - krótkich kawałków pali, osadzonych w ziemi. Jedynie w rejonie drogi powinny one osiągnąć prawdopodobną, pełną wysokość.
- Front zachodni da bardzo dobrą okazję do ukształtowania przedpoła turystycznego zamku i twierdzy. Zachodni front kleszczowy - oczyszczenie z nadmiaru zieleni, uczynienie, na odcinku jednego narożnika - odtworzenie profilu. Zaznaczenie północnych kleszczy w postaci niskiego wału (ławki strzeleckiej) belek podwalinowych, sugerujących parkan. Odtworzenie jednego trawersu-blokhauzu z przyległym odcinkiem parkanu, odtworzenie zatoki przez bramie północno-zachodniej. Zaznaczenie kleszczy od południa niskim nasypem, odtworzenie fragmentu linii pilastej częstokołu ze stanowiskami strzelców. Zaznaczenie bramy południowej. Realizacja wiaty, będącej miejscem lekcji i wykładów terenowych oraz schronieniem przeciwdeszczowym w miejscu szopy. Tam też umieścić należy duży, trwały, dotykowy model twierdzy. Odtworzenie bramy pod narożnikiem Bastionu N0 IV. Finalne uzupełnienie elementów małej architektury, które winno być realizowane równolegle z poszczególnymi etapami udostępniania twierdzy.

**Lanckorona
mistyczna.
Rewitalizacja szczytu
Góry Zamkowej**

Szczyt i zachodnie stoki Góry Zamkowej zostały objęte wpisem na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, jako miejsce związane przyczynowo i kompozycyjne z największym i najważniejszym w Polsce zespołem kalwaryjnym - Kalwarią Zebrzydowską.

Mimo to szczyt Góry Zamkowej nie był i nie jest elementem Drózek Kalwaryjskich, nie ma też swojej dosłownej roli w misteriach Męki Pańskiej i Zaśnięcia Matki Boskiej. Jego włączenie w orbitę kalwaryjskiego sacrum odbyć się musi w sposób subtelny i eksponujący rzeczywistą rolę lanckorońskiego zamku - stąd Mikołaj Zebrzydowski ujrzeć miał ognisty krzyż nad wierzchołkiem góry Żar. Tak więc oznaczone wariantowe ścieżki pątnicze, wyraźnie jednak zróżnicowane od kanonicznych Drózek Kalwaryjskich, doprowadzić muszą znad potoku Cedron na szczyt góry od strony północno - zachodniej. Będzie to trudna wędrówka, biorąc pod uwagę różnicę poziomów i kąt nachylenia. Zrekompensować ją musi rodzaj i jakość przeżyć, które oferować musi

specjalna ekspozycja w ramach "Okna Mikołaja Zebrzydowskiego" i być może punktu widokowego na południowo - zachodniej wieży zamku. Ekspozycja z której będzie widoczny duży fragment zespołu kalwaryjskiego (zobaczenie całości nie jest możliwe). Zawierać powinna jego zdjęcie lotnicze (z przewyższenia i z podobnego ujęcia) oraz duży model plastyczny, pozwalający na identyfikację poszczególnych kaplic, bazyliki, Mostu Anielskiego i drózek). Model zawierać powinien okoliczne wzgórza. Obok, w identycznej skali powinien znajdować się podobny model Jerozolimy z czasów Chrystusa, z zaznaczonymi miejscami Jego Męki, odzwierciedlonymi później w zespole Kalwarii Zebrzydowskiej. Porównanie to w obliczu rzeczywistego krajobrazu pozwoli z jednej strony ocenić podobieństwa i różnice ukształtowania Jerozolimy i Kalwarii Zebrzydowskiej - polskiego Jeruzalem przeniesionego tu mocą wiary i wizji Mikołaja Zebrzydowskiego i Paula Baudartha, z drugiej - mistyczną więź z Miejscem będącym Świętym dla miliardów mieszkańców naszego globu. Góra Zamkowa jest bowiem dotąd niewykorzystanym punktem spojrzenia na Kalwarię Zebrzydowską jako na całość. Wokół tej narracji budowana będzie egemplifikacja jej wielkości i świętości - jako soczewki skupiającej wiarę i nadzieję milionów pielgrzymów szczególnie z południowej Polski, z krain, które widać będzie z punktów widokowych na zamku i wokół niego a także jako "miejsc, które stworzyło Świętego" - Jana Pawła II.

Odwołanie się do tradycji i znaczenia Jerozolimy jako symbolu tęsknoty i rycerskiej powinności chrześcijańskiego świata ma dodatkowe powiązanie z etosem konfederacji barskiej jako ostatniej "rycerskiej" wojny, "sprawy krzyżowej". Stąd koncepcja specyficznego wyeksponowania (i swoistej sublimacji) Bastionu II twierdzy lanckorońskiej poprzez usytuowanie w jego centrum kapliczki Najświętszej Marii Panny, przedstawionej na konfederackim ryngrafie - ku czci wszystkich poległych w lanckorońskich bitwach. W istocie kościół parafialny w Lanckoronie, ekspozycja synoptyczna Kalwarii Zebrzydowskiej z Lanckorońskiego Zamku oraz skromna "rycerska" kapliczka Matki Boskiej na konfederackim bastionie byłyby celem wędrówek dodatkowej, choć synergicznej trasy pielgrzymiej z Kalwarii.

Wnioski i założenia

Obecny stan zachowania obiektu wymaga podjęcia pilnych prac porządkowych i zabezpieczających w celu powstrzymania postępującego destruktu powodowanego obecnością roślinności i wpływami warunków atmosferycznych. W ciągu dalszym przewiduje się podjęcie prac rekonstrukcyjnych w ograniczonym zakresie, w celu uczynienia pierwotnego charakteru obiektu. Partie dotychczas zakryte w gruncie po odsłonięciu i rozpoznaniu zabezpieczyć i opracować zgodnie z programem prac konserwatorskich.

Zachowane fortyfikacje ziemne, oczyścić z występującej roślinności, uczynić i zrekonstruować w ograniczonym zakresie. Równocześnie należy zlikwidować dzikie

ciągi piesze. Prace należy wykonać według odrębnego projektu zagospodarowania terenu. Zinventaryzowane w roku 1772 fortyfikacje drewniane rekonstruować w ograniczonym zakresie w celu uczynienia całości założenia obronnego.

**Proponowane
postępowanie
konserwatorskie na
Zamku**

Mury i wątki kamienne:

- oczyszczenie korony i lica muru z występującej roślinności i pozostałości korzeni, mechanicznie i chemicznie
- dezynfekcja wątku – likwidacja występujących kolonii glonów i zielenic, mechanicznie i chemicznie
- oczyszczenie powierzchni wątku z występujących nawarstwień i zabrudzeń – mechanicznie, hydrodynamicznie z dodatkiem środków chemicznych
- usunięcie uszkodzonych, spudrowanych i zdeintegrowanych spoin, mechanicznie
- odsolenia partii zasolonych
- wykonanie wzmacniającej iniekcji ciśnieniowej zaprawami mineralnymi, w strukturze muru, przypadku stwierdzenia konieczności w miejscach pustek i fragmentów odspojonych
- wzmocnienie, w razie konieczności, osłabionych fragmentów wątku systemowym zbrojeniem ze stali nierdzewnej
- odbudowa uszkodzonych i wykruszonych fragmentów wątku kamiennego na zaprawie mineralnej, odtworzenie otworów.
- odbudowa, podwyższenie murów w ograniczonym zakresie zgodnie z projektem, z częściowo pozyskanego zachowanego na miejscu lokalnego materiału, na zaprawie mineralnej
- odbudowa, odtworzenie uszkodzonych partii spoinowania zaprawą mineralną
- spoinowanie partii zrekonstruowanych (nadbudowanych) materiałem nieznacznie różnym fakturą i kolorystyką od oryginału, w celu uczynienia zakresu rekonstrukcji
- zabezpieczenie korony murów przed szkodliwym oddziaływaniem warunków atmosferycznych przez wykonanie nakrywy kamiennej z warstwą izolacji, podobnie należy opracować posadzkę w pomieszczeniu I kondygnacji baszty południowo wschodniej, wykonać odprowadzenie wody
- w razie konieczności korekta kolorystyczna wykonanych uzupełnień pigmentami mineralnymi
- profilaktyczne nasączenie wątku preparatem opóźniającym rozwój mikroflory
- hydrofobizacja środkami krzemoorganicznymi w celu odizolowania obiektu od wpływów wilgoci atmosferycznej

Kamienny detal architektoniczny:

- oczyszczenie powierzchni kamienia z występujących zabrudzeń, mechanicznie i chemicznie
- dezynfekcja – usunięcie występujących kolonii glonów i zielenic, chemicznie
- impregnacja strukturalna osłabionych fragmentów kamienia preparatem krzemoorganicznym
- stabilne osadzenie zachowanych reliktyw w miejscu ich pierwotnej lokalizacji (wewnątrz budynku bramnego i północno - zachodni narożnik dziedzińca)
- uzupełnienie ubytków kamienia zaprawami mineralnymi
- korekta kolorystyczna wykonanych uzupełnień pigmentami mineralnymi
- profilaktyczne nasączenie detalu architektonicznego preparatem opóźniającym rozwój mikroflory
- hydrofobizacja preparatami krzemoorganicznymi w celu odizolowania obiektu od wpływów wilgoci atmosferycznej

Materiały

**konserwatorskie,
technika i technologia**

Mury i wątki kamienne

- oczyszczanie, mechanicznie, wodą pod ciśnieniem z dodatkiem detergentu lub 3% wodnego roztworu HF
- dezynfekcja, chemicznie wodnym roztworem H₂O₂, lub herbicydami
- odsolenia partii zasolonych metodą swobodnej migracji do rozszerzonego środowiska
- odbudowa wątku, przy zastosowaniu piaskowca
- odbudowa spoin, zaprawą mineralną
- wzmocnienie strukturalne, preparatem krzemoorganicznym
- wzmocnienie konstrukcyjne, prętami ze stali nierdzewnej w systemie
- korekta kolorystyczna, pigmenty mineralne, spoiwo
- nakrywy kamienne
- profilaktyczne zabezpieczenie przeciw mikroorganizmom, chemicznie,
- hydrofobizacja, preparaty krzemoorganiczne Atlas Złoty Wiek lub Sarsil H14R

Kamienny detal architektoniczny

- oczyszczenie
- dezynfekcja, H₂O₂
- wzmocnienie strukturalne,
- uzupełnienie ubytków,
- korekta kolorystyczna, pigmenty mineralne

- profilaktyczne zabezpieczenie przeciwko mikroorganizmom, chemicznie,
- hydrofobizacja, preparat krzemoorganiczny

Opracował:

Marek Sobol

Konserwator Dziej Sztuki,

Dyplom numer: 3592